Nr. 212.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczn.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (cob. Zeitunga Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 16 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska Nr. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 września.

Oficer angielski o wojsku francuzkiém.

Z wielkiém a łatwém do zrozumienia zainteresowaniem śledzi praca europejska przebieg wielkich manewrów, jakie się niemal równocześnie odbywają w pięciu mocarstwach europejskich, t. j. w Niemczech, w Austryi, w Rosyi, we Włoszech i we Francyi. Manewry takie są próbą sił wojennych mocarstw, która ma okazać, czego się w danym razie po siłach tych spodziewać można. A że możliwość krwawego starcia mocarstw europejskich zawsze jeszcze, mimo zapewnień prasy półurzędowéj, mimo zjazdów i toastów monarszych niby miecz Damoklesa wisi po nad Europą, więc dziwić się nie można, że opinia publiczna skupia w koło prób tych całą swą uwagę, starając się z nich wysnuć wnioski co do rezultatu możliwéj wojny. I tak głównie nasuwa się pytanie, jaką jest siła, wprawa i postawa wojsk Rosyi i Francyi i czy wojska te mogłyby w danym razie zmierzyć się z powodzeniem z połączonemi siłami trójprzymierza? Odpowiedź na pytanie to jest bardzo trudną, gdyż wiadomo, iż zwycięstwo ostateczne nie tyle zależy od liczby i sprawności wojska, ile od zręczności i doświadczenia wodzów i innych okoliczności. Ale mimo to jest sprawność wojska bardzo ważnym a często nawet rzeczywiście decydującym czynnikiem, a przedewszystkiém pierwszym warunkiem tak niezbędnéj dla każdego wojska pewności siebie.

Najsprzeczniejsze zdania pojawiały się dotąd o armii francuzkiéj, któréj niektórzy przypisywali zupełną pod każdym względem doskonałość, podczas gdy inni znów zarzucali jéj bardzo ważne braki i niedostatki. Na baczną przeto uwagę zasługuje głos bezstronnego zupełnie widza, oficera angielskiego, który w zeszłym tygodniu śledził bacznie ruchy manewrujących w północnéj Francyi korpusów, i który spostrzeżenia swe publikuje teraz w łamach dziennika londyńskiego „Times“. Na wstępie opisuje on marsz znacznéj masy wojska francuzkiego w ścieśnionéj kolumnie po wązkiéj drodze przedsięwziętéj w celu zaatakowania nieprzyjaciela. Marsz ten zadowolił oficera angielskiego pod każdym względem, podziw zaś wywołała w nim zręczność i szybkość, z jaką przy téj sposobności pionierzy francuzcy połączyli dwa odległe punkta linią telegraficzną. Natomiast sposób biwakowania pewnéj bateryi artyleryi polowéj nie zadowolił go wcale. Działa oszyszczono zaledwie powierzchownie, a konie nie doznały takiéj opieki, jaka koniecznie im się należy, jeżeli należycie służbę swą pełnić mają. Mimo to była postawa bateryi nazajutrz bardzo dobrą, pominąwszy nieszczególną czystość dział i uprzęży, która zresztą ma być z doskonałego zrobiona materyału. Ruchy bateryi świadczyły o dobréj wprawie i okazały, że artylerya francuzka, dawniéj nieszczególna, znaczne w ostatnim czasie poczyniła postępy. Baterye francuzkie składają się tylko z 4 dział i trzech wozów; trzy aterye posiadają wspólną kuźnią polową. Na każdéj tak zwanéj prockarze siedziało trzech, na każdym wozie 6 kanonierów, uzbrojonych w krótkie karabiny z bagnetami, podczas gdy konni artylerzyści uzbrojeni są w przymocowane do siodeł pałasze i rewolwery. Oficerowi angielskiemu podpadło to, że kanonierzy bardzo niezręcznie obchodzą się z karabinkami swemi, które zdawają się im zawadzać. Piechota korpusów manewrujących składa się według spostrzeżeń jego z zdrowych, silnych ludzi, a postawa jéj była doskonałą. Piechur francuzki nie jest dziś już różnemi przyborami tak niezmiernie obciążonym, jak był dawniéj, a wszystkie części munduru są wykonane zgrabnie przytém, z dobrego materyału. Zwłaszcza obuwie, — u piechoty rzecz najważniejsza — musi być wygodnem, gdyż oficerów nie widział nawet po długim i uciążliwym marszu kulejących lub utykających żołnierzy. Nie mniéj dobre wrażenie sprawiała konnica. Sprawność wojska francuzkiego zasługuje, zdaniem jego, na tém większe uznanie, ponieważ w całym korpusie było bardzo mało niższych oficerów aktywnych, których powołano na ćwiczenia techniczne, a których zastępowali oficerowie rezerwy. Artyleryą n. p. dowodzili prawie wyłącznie tylko oficerowie rezerwy. Tu i owdzie pojawiały się wprawdzie pewne braki i niedostatki, ale niedomagania takie pojawiają się też i w każdéj innéj armii, i bynajmniéj nie zdołały osłabić doskonałego wrażenia, jakie pułki francuzkie w ogóle sprawiają.

Pochlebne to zdanie oficera angielskiego o armii francuzkiéj powtórzyła dosłownie „Koeln. Ztg.“ bez żadnéj ze swéj strony uwagi, z czego wnosićby można, że bynajmniéj o trafności zdania tego nie wątpni. Byleby tylko ta stwierdzona przez świadka angielskiego sprawność wojska francuzkiego nie pociągnęła znów za sobą nowych wydatków na wydoskonalenie armii niemieckiéj.

Telegramy.

Monospetri, 14 września. Wczoraj przyszło do zaciętéj, przez 4 godz. trwającéj walki pomiędzy obu operującemi przeciwko sobie korpusami. Cesarz śledził przebieg bitwy z wielkiém zainteresowaniem i wyraził szczere swe zadowolenie z powodu doskonałéj postawy wojska, które pomimo uciążliwego marszu po rozmiękłéj wskutek ulewnych deszczów ziemi, z uznania godną świeżością i wytrwałością wykonywało wszelkie obroty wojenne. W otoczeniu cesarza znajdowali się rumuński minister wojny, jenerał Vladesko i wszyscy oficerowie zagraniczni.

Bruksela, 14 września. Dziś rozpoczął się tu kongres wszystkich belgijskich związków robotniczych, zwołany w celu uchwalenia wspólnéj akcyi w sprawie zaprowadzenia powszechnego głosowania. W kongresie tym wzięło udział 500 delegatów, reprezentujących 400 związków i towarzystw robotniczych. Przewodniczącym obrany został Defuisseaux. Głównym przedmiotem porządku obrad była sprawa równoczesnego urządzenia demonstracyi na rzecz powszechnego głosowania we wszystkich miastach głównych. Po długiéj a bardzo ożywionéj dyskusyi przyjęli zebrani znaczną większości głosów wniosek Voldersa, żądający, aby we wszystkich stolicach prowincyonalnych urządzono demonstracye w ostatnią niedzielę przed rozpoczęciem najbliższéj sesyi sejmowéj. Na popołudniowém posiedzeniu oświadczyli się zebrani zasadniczo za powszechnym strejkiem, i to jednogłośnie; po załatwieniu kilku mniéj ważnych spraw zamknięto obrady około godziny 6-téj wieczorem odśpiewaniem marsylianki. Obecnym na kongresie był także znany deputowany włoski Costa.

Berno (szwajcarskie), 14 września. Sąd związkowy zamianował prof. Schneidera z Zurychu sędzią śledczym w sprawie rewolucyi tesyńskiéj.

Berno, 14 września. Liberalny rząd prowizoryczny w Tesynie został wczoraj rozwiązanym. Uwięzionych przez liberałów członków rządu i stronnictwa konserwatywnego uwolniono. Dziś przybyła tu deputacya frakcyi katolickiéj i wyraziła życzenie, aby rada związkowa ustanowiła na nowo obalony przez rewolucyą rząd konserwatywny.

Belinzona, 14 września. Komisarz związkowy wydał dziś proklamacyą do ludności, w któréj donosi, że objął już władzę naczelną; równocześnie stara się usilnie o pogodzenie obu przeciwnych stronnictw.

Rzym, 14 września. „Capitan Fracassa“ donosi, żż minister finansów Seismit-Doda podał się do dymisyi.

Madryt, 13 września. Wczoraj umarło w Walencyi na cholerę 25 osób. Wypadków choroby naliczono 31. Cholera pojawiła się także w pewnéj wsi w prowincyi Kastylii i we wsi Vallecas, w pobliżu Madrytu.

Petersburg, 14 września. Car odpowiedział na adres gratulacyjny miasta Moskwy z okazyi imienin carskich, jak donosi „Wiestnik“ urzędowy, iż adres ten uważa za wyraz uczuć, jakiemi przejęci są nie tylko mieszkańcy Moskwy, lecz całéj Rosyi. — Minister spraw zagranicznych Giers i dyrektor departamentu azyatyckiego w ministerstwie spraw zagranicznych uzyskali carskie zezwolenie na przyjęcie: pierwszy serbskiego orderu orła białego I klasy, drugi orderu Takowa również I klasy.

Równo, 14 września. Rodzina carska udała się wczoraj do Poczajowa, gdzie zwiedziła klasztor starożytny. — Manewry zakończyły się dzisiaj. Car dał sygnał zawieszenia broni w chwili, gdy jenerał Dragomirow na czele całego korpusu rozpoczął atak na armią lubelską.

Waszyngton, 14 września. Urząd skarbowy ogłasza, iż zarządzi wszelkie prawnie dozwolone i sytuacyą targu pieniężnego uzasadnione środki, w celu usunięcia objawiającego się chwilowo na giełdzie braku pieniędzy. — Senat zwrócił projekt do taryfy celnéj wraz z uchwalonemi przez siebie poprawkami Izbie reprezentantów, która przekazała go komisyi finansowéj. Komisya ta postanowiła po dłuższéj naradzie odrzucić poprawki senatu, tyczące się spisu towarów, mających podlegać nowéj taryfie.

Nowy York, 14 września. Najnowsze telegramy z San Salvadoru donoszą, iż jenerał Ezeta obrany został niemal jednogłośnie prezydentem. Na kandydata przeciwnego padł tylko jeden głos. — Stósunki pomiędzy republikami Nicaragua a Honduras naprężyły się tak dalece, iż prawdopodobnie wybuchnie wojna.

Buenos Ayres, 14 września. (Telegram biura Reutera). W La Plata grozi kryzis ministeryalna: Trzech ministrów podało się do dymisyi. — Jenerał Racedo i kilku członków unii obywatelskiéi. którzy niedawno temu udali się byli do Entre-Rios w celu zażegnania grożących tamże zaburzeń, wrócili ztamtąd, nie osięgnąwszy celu.

Brisbane, 14 września. Strejk marynarzy okrętów nadbrzeżnych w prowincyi Queensland spełzł na niczém, gdyż zgłosiła się w ich miejsce dostateczna liczba marynarzy nienależących do związku cechowego.

Ustawy związków rewizyjnych.

Każdy Związek ma oznaczoną siedzibę zarządu, a więc Poznań, Gniezno, Lubawę i działalność swą rozciąga na odnośny obwód rejencyjny.

Najmniejsza liczba Spółek, mogących należeć do Związku, oznaczona jest na 10, najwyższa na 60.

Celem Związku jest:

a) Rewidowanie Spółek do niego należących.
b) Wspólne popieranie interesów tychże Spółek, określonych w § 1 prawa z dnia 1 maja 1889, mianowicie utrzymywanie wzajemnych stósunków spółkowych.

Fundusze Związku stanowią:

1) Wstępne od przystępujących do Związku Spółek w wysokości 15 marek.
2) Roczna składka, której płaci każda Spółka 3 procent od czystego zysku, nie mniéj jednak jak 30 marek, nie więcéj jak 200 marek.

W razie potrzeby rozpisuje zarząd dopłatę w stósunku do rocznych składek Spółek. Dwie trzecie tychże składek, winien zarząd przekazać patronatowi na opędzenie jego potrzeb.

Organami Związku są:

1) Zarząd.
2) Patronat.
3) Walne zebranie.

Zarząd, składający się z dyrektora i dwóch zastępujących radzców, wybierany przez walne zebranie na lat 3, przyczem ponowny wybór jest dozwolony, zastępuje Związek, podpisuje takowy, mianuje rewizora, który musi być w posiadaniu praw obywatelskich, być dokładnie obeznany z książkowością, znającym się na rzeczy, nie być członkiem Spółki, którą ma rewidować. Każda Spółka winna być co dwa lata poddaną rewizyi, która winna się rozciągać na urządzenie Spółki i sposób prowadzenia interesów we wszystkich gałęziach administracyi, na księgi i skrypta Spółki, na zasoby w gotówce, w effektach, papierach wartościowych i w towarach. Rewizor musi wygotować raport rewizyjny podług istniejących przepisów i odpis onegoż wręczyć zarządowi Związku. Prawo dopuszcza zarządowi mianować rewizorem samego siebie. Rewizor pobiera 20 marek dziennego wynagrodzenia. Zarząd ma obowiązek corocznie zdawania sprawy ze swoich czynności i z prowadzenia kasy składek na walném zebraniu, które stanowi o udzieleniu pokwitowania.

Walne zebranie zwoływane przez zarząd, stanowią Spółki do Związku należące, reprezentowane przez zarządy, lub ich pełnomocników, tak iż każda Spółka ma jeden głos, odbywa się co rok wedle ustanowionego przez zarząd Związku porządku obrad i załatwia pod kierownictwem wybranego przewodniczącego, następujące sprawy:

Udziela pokwitowania zarządowi;
wybiera członków zarządu;
zmienia ustawy Związku;
rozwięzuje Związek;
załatwia zażalenia przeciwko zarządowi;
składa z urzędu członków zarządu;
wyklucza Spółki ze Związku;
wyznacza miejsce przyszłego walnego zebrania;
obraduje nad sprawami ogólnego interesu Spółek.

Uchwały walnego zebrania zapadają większością głosób i zapisują się do osobnego protokółu.

W miarę potrzeby mogą być każdego czasu zwołane nadzwyczajne walne zebrania. Zwołać je także może dziesiąta część Spółek Związku, oraz Patronat. Patronat składa się z trzech członków, których na trzy lata wybiera Sejmik Spółek, przyczém ponowny wybór jest dozwolony.

Patronat załatwia swe sprawy większością dwóch członków na osobnych posiedzeniach.

Patronat czuwa nad czynnościami Związków rewizyjnych, ma prawo każdego czasu przekonać się o biegu spraw związkowych, może każdego czasu żądać w tym względzie sprawozdania od Zarządu, wglądać w książki i skrypta Związku, oraz badać stan kasy związkowéj. W razie niewypełniania obowiązków przez członków Zarządu Związku rewizyjnego, jest Patronat obowiązanym zwołać nadzwyczajne walne zebranie Spółek i stawić odpowiednie wnioski.

Ustanowienie Patronatu i wybór odpowiednich osobistości nastąpić ma po zatwierdzeniu rządowém Związków rewizyjnych.

Do Związku rewizyjnego przyjmuje nowe Spółki, po złożeniu piśmiennéj deklaracyi przystąpienia, Zarząd.

Każda Spółka ma prawo wystąpić ze Związku z końcem roku obrachunkowego po poprzedniém sześciomiesięcznem piśmiennem wypowiedzeniu.

Mocą uchwały walnego zebrania, na wniosek Zarządu albo Patronatu, musi Spółka być wykluczoną, jeżeli nie chciała poddać się rewizyi przez rewizora Związku, a może być wykluczoną, jeżeli nie wypełnia przepisów ustaw, jeżeli dłużéj niż trzy miesiące zalega z uiszczeniem bieżących składek i dopłat, — jeżeli się wzbrania zapłacić kosztów rewizyi, jeżeli pomimo żądania walnego zebrania Związku nie chce usunąć członków Zarządu Spółki i Rady nadzorczéj, którzy obowiązków swych nie wypełniają. Wykluczona Spółka jest obowiązana do uiszczenia się ze składek i dopłat bieżących.

O wykluczeniu winien Zarząd Związku donieść niezwłocznie wyższéj władzy administracyjnéj i sądowi okręgowemu, w którego obwodzie wykluczona Spółka ma swą siedzibę.

Każda Spółka do Związku rewizyjnego należąca, winna corocznie, najpóźniéj do ostatniego marca, nadesłać Patronowi roczne sprawozdanie podług przepisanego przez Patrona formularza.

Powyżéj streszczone statuta ze zmianą, o któréj była mowa, dla Prus przyjęte zostały na walnych zebraniach, które się w październiku resp. w listopadzie roku zeszłego dla odnośnych okręgów odbyły i przez rząd potwierdzone.

W Poznaniu wybrano dyrektorem Zarządu Związku rewizyjnego p. F. Rakowskiego, dyrektora Spółki poznańskiéj, w Gnieźnie p. Theuricha, podskarbiego tamtejszéj Spółki, w Toruniu p. dr. Rzepnikowskiego, dyrektora Spółki w Lubawie.

Wspomniane trzy walne zebrania zajmowały się również statutami dla Patronatu, których ostateczne ustanowienie należeć będzie do Sejmiku Spółek mającego odbyć się w Inowrocławiu.

Otóż ich projekt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głosy gazet niemieckich.

Pod napisem ***„Pan Gossler a biskupstwa katolickie“*** pisze „Deutsche Reichs Ztg.“ pomiędzy innemi: „Z wyjątkiem jednego jedynego biskupstwa — hildeshejmskiego — zostały *wszystkie* biskupstwa pruskie, w części nawet po dwa razy, nowo obsadzone, odkąd p. Gossler jest pruskim ministrem wyznań. Jak tenże wykonywał przysługujący rządowi *współudział* w obsadzaniu stolic biskupich lub też wykonywać usiłował, to przedstawić byłoby nadzwyczaj interesującém zadaniem. Ale któżby był do tego zdolny (mianowicie gdyby chodziło o wyczerpujące przedstawienie przedmiotu) — oprócz p. Gosslera samego i tych może, którym się zwierzył ze swych zamiarów?

„Na *prawem przepisanéj* drodze *wyboru* przez kapituły odbyły się pod administracyą p. Gosslera z 14 wypadków obsadzenia stolic biskupich *tylko cztery*, obsadzenie stolicy warmijskiéj, monasterskiéj (to dopiero po wielkich przeszkodach), drugie obsadzenie stolicy fuldajskiéj i pierwsze stolicy limburskiéj (że limburskiéj kapitule nie pozwolono obierać za drugim razem, to także nasuwa dziwne myśli); wszystkie inne obsadzenia biskupstw odbyły się w ten sposób, że z pominięciem uprawnionych do wyboru kapituł p. Gossler za pośrednictwem p. Schlözera polecił Stolicy apostolskiéj na Biskupów mianować tych panów, których sobie życzył. (To przecież nie uchodziło zawsze!) Że mu się to udało w *10* przypadkach — w czterech innych prawdopodobnie nie próbował tego — to jest dowodem, jak w Rzymie starają się uprzedzać życzenia rządu pruskiego. Gdyby atoli teraz w 11 wypadku, dotyczącym Poznania, p. minister miał chcieć, — jakby się to prawie zdawało — wstąpić na tę samą drogę, to sądzę, że w Rzymie oświadczą mu, że ostatecznie *porządek* musi odzyskać swe prawa. Na cóżby się bowiem zdał porządek, gdyby zawsze miano go pomijać, ilekroć rząd pruski będzie miał ochotę go pominąć?

Jako zewnętrzny powód niedopuszczenia kapituł katedralnych do wyboru mógł p. Gossler w *pierwszych* latach przytoczyć mniéj lub więcéj znaczną niekompletność tych kapituł. Obecnie atoli o takiéj niekompletności mowy być nie może. Gdy więc teraz znowu minister występuje z życzeniem, aby *jego wybraniec* mianowany został Biskupem dyecezyi, *to z pewnością liczyć na to można, że jego zamiary ze stanowiska katolickiego nasuwają wątpliwości.* Protestancki p. Gossler reprezentuje bowiem interesa, które z góry przeciwne są interesom katolickim... Mające się dokonać obsadzenie arcybiskupiej stolicy w Poznaniu daje mu sposobność osłabienia lub zwiększenia jeszcze nieufności, jaka go spotyka w tak obfitéj mierze — nie tylko ze strony Polaków!“

„Schl. Zeitung“ pisze: „Co do obsadzenia arcybiskupiéj stolicy poznańskiéj i gnieźnskiéj przypuszczają, że kapituła i na nowéj liście kandydatów umieści same tylko polskie nazwiska. Doniesienia bowiem, które pisma klerykalne otrzymują z Rzymu, pozwalają wnosić, *że w kołach watykańskich panuje bardzo wojownicze usposobienie*, w skutek czego polskie pisma czerpią nadzieję, że „prawa ich narodu doznają energicznéj obrony ze strony Watykanu.“ Na to odpowiada „Germania“: „Wojownicze usposobienie musiałoby przecież panować *najprzód w Berlinie*, ponieważ tutaj właśnie, jeżeli nieprzyjazne państwu pisma mówią prawdę, chcianoby dopuścić się *uzurpacyi prawnéj*, występując przy wyborze biskupim *z nowym zupełnie*, w układach pomiędzy Rzymem a Berlinem nigdzie niezapisanym warunkiem, t. j. *z bezwzględném wykluczeniem* pewnéj narodowości. Na to, pomijając już prawo, Kościół zasadniczo zgodzić się nie może, a i bardzo poważne praktyczne względy nie pozwalają na to. Jeżeli więc doniesienia kulturkempferskich pism o zamiarach rządu są prawdziwe, wtedy *on* (rząd) chce walki, jest „wojowniczy“, Rzym zaś znajduje się w defenzywie w obec zakusów *uzurpacyi.*“

Dwa pisma nieprzyjazne Kościołowi: „Reichsbote“ i „Nationalliberale Correspondenz“ wystąpiły w obronie p. Gosslera zaczepionego jednomyślnie przez wszystkie niemieckie pisma katolickie z powodu sprawy obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Znakomitą odprawę daje im „Schles. Volks Ztg.“ (w nr. 423 z dnia 14 b. m.)

Czy w obec jednomyślnego potępienia, jakiego w całéj bez wyjątku katolickiéj prasie niemieckiéj doznały zakusy p. Gosslera, zmierzające do ponownego narzucenia naszym archidyecezyom pasterza niemieckiéj narodowości, znajdzie się w szeregach niemieckiego duchowieństwa osobistość, któraby zdolną była w danym razie uledz zgubnym podszeptom ambicyi i wbrew życzeniom całego narodu narzucić mu się na pasterza? My mamy nadzieję, że się taka jednostka nie znajdzie. Quod deus bene vortat!

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Protokół

pierwszego posiedzenia wydziału instytutu zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdatności do pracy dla prowincyi poznańskiéj z dnia 18 sierpnia 1890 r.

(Dokończenie.)

Pan buchalter Kuhnke z Bydgoszczy uważa wyrażoną w § 20 różnicę pomiędzy reprezentantami pracodawców a reprezentantami zabezpieczonych za nieusprawiedliwioną i ze względami utylitarności sprzeczną; wnosi, aby dla wszystkich członków wydziału wstawiono równe pozycye, — w jakiéj zaś wysokości, o tém niech zebranie decyduje.

Pan przewodniczący oświadczył przedewszystkiém, że ze względu na swe doświadczenia w rólniczém stowarzyszeniu na przypadek okaleczenia byłby sobie był również życzył innéj redakcyi tego paragrafu; atoli w konferencyi dyrektorów krajowych w Berlinie zgodzono się przeważną większością na zaproponowanie zawartéj w projekcie redakcyi dla ustanowienia wypłat; decydowała tu ta okoliczność, że reprezentanci zabezpieczonych obok zapewnionego im zwrotu gotówki mają jeszcze prawnie zapewnioną im pretensyą do remuneracyi za wypadający im zarobek z pracy i z tego więc już powodu nie da się formalnéj równości pomiędzy remuneracyami pracodawców a remuneracyami zabezpieczonych zaprowadzić. Nie widzi się więc w możności popierać p. Kunckego, jest atoli ewent. gotowy zgodzić się na propozycyą wyższego inżeniera Thomsena.

Radzca krajowy Klitzing mówi o różnorodném zatrudnieniu osób, dzierżących urzędy honorowe, co nie dozwala równego przyjęcia wynagrodzeń.

Następnie odrzucono wniosek Kunckego szesnastu (16) głosami przeciwko dwom (2), a przyjęto jednogłośnie wniosek Thomsena.

§§ 21, 22, 23 — zestawienie i odbienie rachunków rocznych — 24 przyjęto bez rozpraw.

Przy § 25 wniósł wyższy inżenier Thomsen z Poznania przy ust. 1, aby ogłoszenia instytucyi zabezpieczenia nie ogłaszano w pismach używanych na to przez wyższe władze administracyjne, lecz w oznaczonych przez naczelną administracyą kraju.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie a z tą zmianą paragraf ten w ogóle.

Przy § 26, ustęp: osobne przepisy co do wpłacania i ściągania wkładek — wnosi p. buchalter Kuncke z Bydgoszczy, aby pomiędzy § 25 i § 26 projektu wtrącono przepis, według którego zabezpieczonym nie stojącym w uregulowanym stósunku pracy do pewnego pracodawcy, przysługiwały prawa wypływające z § 111 ustawy z dnia 22 czerwca 1890.

Wnioskodawca motywuje swój wniosek tém, że i w statucie normalnym, odrukowanym w numerze „Reichsanzeigera“ z dnia 3 czerwca 1890, przyjęty został przepis wyczerpujący treść §-u 111 ustawy; odpowiada on atoli także potrzebie bezsprzecznie istniejącéj, mianowicie dla pewnych gałęzi procederowych; robotnicy w procederach wędrownych, szyprzy, flisacy, którzy w regule daleko od pracodawcy i przemijająco w służbę do niego wstępują, nie są w stanie prowadzić z pracodawcą potrzebnych traktowań co do zabezpieczenia.

Na usunięcie wynikających ztąd trudności podaje § 111 ustawy odpowiedni środek.

Pan starosta krajowy odpowiedział na to, że rzeczywiście wstawienie w statut wniesionego przepisu nie sprzeciwia się żadna prawna wątpliwość, gdyż § 111 ustawy na to zezwala. Należy atoli zdaniem jego rozważyć, że urząd zabezpieczenia rzeszy w swym dla statutu wypracowanym projekcie, widocznie z szczegółowych powodów takiego przepisu nie wstawił.

Faktycznie, przyjmując ten podpis, obawiać się należy, że kontrola nad przeprowadzeniem zabezpieczenia, będąca sprawą wcale nie łatwą, wtenczas, gdy zabezpieczony sam dbać będzie miał o swe zabezpieczenie, będzie wielce utrudnioną i że daléj znaczna liczba robotników, nie kwapiących się z zabezpieczeniem, gotowa się zaliczać do oznaczonéj w § 111 klasy obowiązujących się zabezpieczyć osób, chociaż do nich należeć nie będą i to tylko dla tego, aby tym sposobem obejść obowiązek zabezpieczenia się. Przepis ten ma do czynienia tylko z ludźmi, co uznają i uznać usiłują dobrodziejstwa zabezpieczenia — co zresztą ze względu na faktyczne stósunki dowodu wymaga.

Radzca krajowy Klitzing odczytuje tenor § 111 i proponuje, aby zarządowi było wolno według potrzeby uznać dla pewnych gałęzi zawodowych rodzaj ten zabezpieczenia, tak jak go ten paragraf przepisuje, za dozwolony.

Pan landrat Burchhard ze Śremu oświadcza, że udzielenie zarządowi takiego pełnomocnictwa jest niedozwolone, gdyż § 111 zastrzega je tylko radzie związkowéj resp. statutowi.

Wnioskodawca, p. buchhalter Kuncke z Bydgoszczy zmodyfikował wniosek swój teraz w następujący sposób:

§ 32 statutu normalnego, wydrukowanego w numerze „Reichsanzeigera“ z dnia 3 czerwca 1890 roku, przejmuje się dosłownie w statut jako § 26.

Ponieważ nikt się więcéj do głosu nie zgłosił, przystąpiono więc do głosowania nad wnioskiem Kunckego, i przyjęto go siedmnastu (17) głosami przeciwko jednemu (1).

§§ 26, 27, 28, 29, 30, 31 (według oznaczenia projektu) zostały bez rozpraw przyjęte.

Przy § 32 — zmiana statutu — wniósł starszy inżenier Thomsen przy ust. 1 zmianę, iżby nie przynajmniéj po połowie, ale przynajmniéj po sześciu z reprezentantów zabezpieczonych i pracodawców na posiedzeniu wydziału obecnych było.

Modyfikacyą tę przyjęto jednogłośnie a resztę paragrafu bez zmiany.

Po czem oświadczył przewodniczący, że rozprawy specyalne nad statutem zostały zamknięte a ostatecznie przyjęto cały projekt statutu z uchwalonemi zmianami.

* * *

Przystąpiono następnie do nr. 2 porządku obrad:

Wybór ławników i ławników pomocniczych w sądach rozjemczych dla obwodu instytucyi zabezpieczenia ustanowionych.

Pan przewodniczący proponuje, aby obchodził pomiędzy zebranymi spis ławników resp. ławników pomocniczych sądów polubowych dla rólniczego stowarzyszenia zawodowego we Wielkiém Księstwie Poznańskiém, który jest zestawiony i przedłożony; zalecałoby się wybrać te same osoby na ławników resp. ławników pomocniczych w sądach polubowych dla zabezpieczenia na starość i niezdatność do pracy, gdyż są one już do spraw takich włożone i wćwiczone.

Lista obiegała następnie pomiędzy zebranymi.

Pan przewodniczący wniósł, aby wyboru dokonano przez aklamacyą.

Zgromadzenie oświadczyło się zatém.

Poczém wybrano przez aklamacyą jednogłośnie ławnikami resp. ławnikami pomocniczymi sądów polubowych dla zabezpieczenia na przypadek okaleczenia i na starość w W. Księstwie Poznańskiém wszystkich ławników resp. ławników pomocniczych sądów polubowych dla zawodowego stowarzyszenia rolniczego Wielkiego Księstwa Poznańskiego — z tym atoli dodatkiem, że dla miasta Poznania w miejsce gazomistrza Schrollla wybrano wybrano p. Ludwika Przybylskiego z Poznania, mieszkającego przy ulicy Bramkowéj nr. 7, jako pierwszego zastępczego ławnika z grona reprezentantów zabezpieczonych; reprezentantami pracodawców i zabezpieczonych wybierała każda partya osobno.

W końcu upoważniono zarząd jednogłośnie, i to na wniosek p. landrata Burchharda ze Sremu, iżby w miejsce tych ławników w sądach polubowych, którzyby się może wyprowadzili lub którzyby umarli, powołał w ich miejsce inne odpowiednie osoby.

* * *

Nr. 3 porządku obrad dotyczył:

wyboru jednego reprezentanta tak z grona pracodawców jak zabezpieczonych na członków zarządu, oraz pierwszego i drugiego zastępcy tychże.

Wybór zarządzono kartkami i to osobno ze strony reprezentantów pracodawców i osobno ze strony reprezentantów zabezpieczonych.

Z grona reprezentantów pracodawców wybrani zostali:

a) jako członek zarządu (jednogłośnie) landrat Burchhard ze Sremu;
b) jako pierwszy zastępca (jednogłośnie) radzca ekonomiczny Mueller z Górzna;
c) jako drugi zastępca starszy inżenier Thomsen z Poznania zwykłą większością głosów.

Z grona reprezentantów zabezpieczonych:

d) jako członek zarządu (jednogłośnie) buchhalter Kuncke z Bydgoszczy;
e) jako pierwszy zastępca (jednogłośnie) tokarz Dandelski z Poznania;
f) jako drugi zastępca (jednogłośnie) inspektor gospodarczy Schulz z Piechania.

Wybrani wybór przyjęli.

* * *

Następny numer (4) porządku obrad opiewał:

Wybór trzech członków komisyi rewizyjnéj.

Pan przewodniczący proponuje dokonać wyboru przez aklamacyą.

Zebrani godzą się na to.

Na propozycyą starszego inżeniera Thomsena z Poznania wybrani zostali jednogłośnie przez aklamacyą pp.:

właściciel dóbr rycerskich Uecker z Niemczyna;
dyrektor cukrowni Riepenhausen z Wierzchosławia;
buchhalter Muehle z Szamotuł.

Wybrani wybór przyjmują.

* * *

Nr. 5 porządku obrad:

Wybór przewodniczącego w wydziale i zastępcy tegoż.

Wybór dokonany został kartkami.

Przewodniczącym wydziału wybrany został emerytowany landrat Dziembowski z zamku Międzyrzeckiego 16 głosami przeciwko 2;

zastępcą przewodniczącego hr. Schlieffen z Wioski jednogłośnie.

Wybrani przyjęli wybór.

* * *

Nr. 6 porządku obrad:

Wnioski członków.

Starszy inżenier p. Thomsen z Poznania wniósł, aby listę wszystkich członków wydziału rozdano pomiędzy każdego członka.

Przewodniczący uzupełnia tę propozycyą, iżby została sporządzona lista wszystkich urzędowych organów instytucyi zabezpieczenia, następnie przedrukowana, tak, iżby każdy członek wydziału otrzymał po egzemplarzu téj listy.

Zebranie przyjęło ten wniosek.

Buchhalter p. Kuncke z Bydgoszczy wniósł, aby każdy członek wydziału otrzymał ogłoszenia w pismach publicznych, jakie się do instytucyi zabezpieczenia odnoszą.

Pan starosta krajowy natomiast zaproponował, aby z urzędowych wiadomości, jakie prawdopodobnie urząd zabezpieczenia rzeszy wydawać będzie, te ustępy dla inwalidztwa i zabezpieczenia na starość, jakie ze względu na treść według uznania przewodniczącego zarządu dla członków wydziału ważnemiby być mogły, ci członkowie otrzymywali bezpłatnie.

Zebrani zgodzili się na wywody pana przewodniczącego i uchwalili w myśl jego.

Następnie dał przewodniczący pogląd na prawdopodobny ogrom pracy, jaka zarząd czeka i to na podstawie treści załącznika II do protokułu, zawierającego poufną pogadankę o przeprowadzeniu zabezpieczenia na przypadek niezdolności do pracy i na starość, z dnia 13 czerwca 1890 w gmachu stanów w Berlinie.

Przewodniczący naszkicował następnie urządzenie registratury i biur ogniotrwałych, na przechowanie kart kwitowych budynku przeznaczonego; ostatnią sprawę poruszył w łączności ze sprawozdaniem dyrektora miejskiego Gebhardta z Bremerhafen, zdaném pod dniem 15 lipca 1890 wspominając zarazem o wspomnianém przez kanlerza rzeszy obszarze dla zachowywania kart kwitunkowych. Przewodniczący zawezwał członków wydziału znawców w zakresie budownictwa, aby mu ewentualnie odpowiednie projekta co do założenia i urządzenia tych budowli nadsyłali.

Po wysłuchaniu z interesem oświadczeń, danych przez p. przewodniczącego nie zażądał nikt głosu.

Tym samym został porządek obrad wyczerpany, a przewodniczący solwował posiedzenie, wyrażając zebranym podziękowanie za czynny udział w obradach i za liczne stawienie się na zebranie.

A. u. s.

Przewodniczący w instytucyi zabezpieczenia
(podp.) *Dr. hr. Posadowski-Wehner*,
przewodniczący.

Protokulista
(podp.) *Knobloch*,
asesor sądowy.

Spór na kongresie w Leodyum.

Ostatnie posiedzenia kongresu międzynarodowego w Leodyum zakłócone zostały niestety wielce przykrym dla obecnych jak wogóle dla wszystkich katolików sporem Jezuity francuzkiego O. Forbes i jego zwolenników z Biskupem trewirskim ks. dr. Korum i uczestnikami niemieckimi. Spór ten wywołała kwestya udziału państwa w reformach socyalnych. Podczas gdy Biskup Korum był zdania, iż właśnie państwo powinno zająć się przeprowadzeniem reform tych, uważał O. Forbes reformy przeprowadzone przez państwo lub przy współudziale jego za wręcz szkodliwe i wielce niebezpieczne. „Program kongresu — wołał O. Forbes — napełnia mnie przerażeniem. Wszędzie znajduję tylko słowa prawo, prawo! A więc miłosierdzie chrześciańskie chcecie zastąpić prawem, zapominając o tem, że przez to podkopujecie jedną z najgłówniejszych zasad chrześciaństwa. W ten sposób nie zagoicie ran społecznych, i tylko ludzić będziecie robotników nadzieją zapewnionego im prawem próżniaczego życia kosztem warstw posiadających!“ Na to odpowiedział ks. Biskup Korum, że prawodarstwo socyalne bynajmniéj nie krępuje miłosierdzia chrześciańskiego, że przeciwnie, pozostawia mu szerokie pole do zbawiennego działania. O Forbes atoli wcale a wcale uznać tego nie chciał i zwalczał wywody Biskupa z wielką gwałtownością, przyczem stanął poniekąd na gruncie polityki manszesterskiéj. Zdanie jego popierał przywódzca katolików belgijskich p. Woeste, wraz z kilku innymi socyologami francuzkimi, a wywody ich zdradzały wielką obawę przed jakiemkolwiekbądź mięszaniem się państwa do reform socyalnych. Spór zaostrzył się wreszcie do tego stopnia, że popierający stronę ks. Biskupa Korum hr. Kuefstein złożył powierzony sobie urząd sprawozdawcy, a Biskup sam groził wyjazdem. Przeciwnicy państwowych reform socyalnych ucichli dopiero wtedy, gdy im Biskup Doutreloux zwrócił uwagę na to, iż nawet Ojciec św. udział państwa w reformach socyalnych popiera i uznaje za konieczny.

Spór ten, załatwiony ostatecznie przyjęciem rezolucyi, stawionéj przez dep. Bachema, uznającéj konferencyą berlińską zwołaną przez cesarza Wilhelma, za wypadek szczęśliwy i wielkiéj doniosłości, stał się jak łatwo przewidzieć było można, powodem złośliwych uwag i docinków ze strony prasy antykatolickiéj. Niektóre organa liberalne i protestanckie starały się nadać zajściu temu wielką wagę i wysnuwały z niego najrozmaitsze wnioski i przypuszczenia. Zasady manszesterskie, jakie przebijały się w mowie Ojca Forbes, starano sobie wytłomaczyć tém, iż Jezuici, jako zakon bardzo majętny, bronić musi z natury rzeczy tylko interesów kapitału. Wobec podobnych ubliżających Jezuitom zarzutów zasięgnął „Westf. Mercur“ u źródła kompetentnego szczegółowych informacyi i oświadcza na mocy ich, co następuje: O. Forbes nie przemawiał bynajmniéj w imieniu wszystkich Jezuitów, ani nawet w imieniu Jezuitów francuzkich, bo ci zapatrywań jego wcale a wcale nie podzielają. Większa część Jezuitów francuzkich godzi się pod każdym względem na zapatrywania Ojca Lehmkuhla, który w piśmie swém: „Stimmen aus Maria Laach“, od dawna już stara się wykazać konieczność udziału państwa w reformach socyalnych. O. Forbes przemawiał tylko w swojem imieniu. Kwestyą socyalną studyuje on już od dawna, ale tylko teoretycznie, nie mając pojęcia o rzeczywistem położeniu i o rzeczywistych potrzebach robotników i przemysłu w ogóle. O. Forbes zapatruje się na kwestyą tę ze swego osobistego stanowiska filozoficznego, a stanowisko to bynajmniéj nie jest praktycznem.

Tyle “Westfäl. Merkur.“ Nie wątpimy bynajmniéj, iż tak jest rzeczywiście, i że większość OO. Jezuitów bynajmniéj nie pochwalą gwałtowności, z jaką O. Forbes pragnął zapatrywania swe narzucić zebranym. Być może, że zajście to spowodowane zostało także antagonizmem narodowym, ale pomimo to uniewinnić się nie da i wyznać trzeba, że O. Forbes gwałtownem wystąpieniem swojem nie przysłużył się ani sprawie katolickiéj, ani też zakonowi swemu.

Mowa
Najprzewielebn. ks. Biskupa dr. Korum

wygłoszona na publicznem posiedzeniu katolickiego kongresu w Leodyum w dniu 3 września 1890 roku.

Tam, gdzie świeccy mężowie, jak poprzedni mówcy, umieją zapalać serca dla sprawy Chrystusowéj, tam właściwie mogą biskupi zamilknąć. Czyniąc atoli zadość życzeniu Najprzewielebniejszego księdza Biskupa z Leodyum, przema-

(19)

Kartka z dziejów
kraju i Kościoła katolickiego
w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Russka Myśl.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 211.)

Jenerał Potapow, wielkorządzca Litwy, którego Katkow, Pobiedonoscew i Suworin za polakofila ogłaszali, wrogiem Rossyi robili, w roku 1868 w dniu 3 maja nr. 1315, wydał rozporządzenie do 6 gubernatorów sobie podległych:

„W kraju najwyżéj powierzonym memu zarządowi istnieją liczne rzymsko-katolickie kościelne bractwa, założone bez wiedzy i pozwolenia rządu. Bractwa jeśli nie w rzeczywistości, to w zasadzie są zorganizowanemi towarzystwami, jakby osobami prawnemi, mającemi swoje ustawy, swych zawiadowców, wspólną własność, nawet nieruchomy majątek, ale nie posiadające ani potwierdzenia, ani nawet pozwolenia rządu dla prawnéj egzystencyi.

„Kwestya rzymsko-katolickich bractw już raz podniesioną została w roku 1865 przez b. gubernatora hr. Murawiewa, ale do téj pory nie mogła być rozstrzygniętą dla braku bliższych o nich wiadomości, zażądanych od rzymsko-katolickich naczelników dyecezyi i od kolegium duchownego przy ministrze spraw wewnętrznych.“

Z dalszych wywodów pokazuje się, że w ministeryum spraw wewnętrznych nie było żadnych wiadomości o bractwach, i że Potapow czerpał sam o nich pojęcia z odezwy księdza Staniewskiego, Biskupa rzymsko-katolickiéj mohylewskiéj dyecezyi; poczém dochodzi do następnych wniosków:

„Zważywszy, że żadne towarzystwo, bractwo i tym podobne zgromadzenie, nie może istnieć bez wiadomości i pozwolenia rządu;

„że na zasadzie ustawy z dnia 8 maja 1865 r. o bractwach prawosławnych odtworzenie dawnego lub utworzenie nowego bractwa jedynie za pozwoleniem Biskupa dyecezyi dokonaném być może; i nakoniec

„że podczas powtarzających się w kraju zaburzeń, bractwa szkodliwy wywierają wpływ, jak tego liczne dowiodły przykłady...

„polecam zażądać od właściwych konsystorzów rzymsko-katolickich dyecezyi dokładnéj wiadomości o istniejących bractwach i te z nich, które mają prawne pozwolenie istnienia, zostawić nienaruszonemi, tylko dać mi wiadomość o nich z listą imienną braciszków i z ustawą; te zaś bractwa, które nie posiadają prawnego pozwolenia i nie mają ustaw, natychmiast rozwiązać, odebrać od członków nieprawne dokumenta, zobowiązać ich do dania podpisu, że wiedzą o zamknięciu bractwa, a zarządzających kościołem zobowiązać podpisem do tego, że ani bractw niniejszych na nowo nie utworzą, ani dawnych nie wznowią bez wiedzy i pozwolenia rządu, pod karą odpowiedzialności według całéj surowości prawa; pieniądze i inny majątek bractw oddać dotychczas zarządzającym do dalszego rozporządzenia.“

Barbarzyński sposób nawracania na prawosławie katolików wprowadzony przez Murawiewa w Wilnie, dobiegł swéj wyżyny w roku 1868. — Na całym obszarze 6 gubernii litewskich i 3 południowo-zachodnich z rozkazów jenerałów Potapowa w Wilnie, a Bezaka w Kijowie, całemi gromadami pędzono włościan od miasteczka do miasteczka, gdzie groźbą i prośbą, znużeniem i biciem nakłaniano do porzucenia wiary rzymskiéj. — Gdy to nie pomagało, wówczas czynownicy przywoływali każdego pojedyńczo, zapytując, czy kocha cara. Aby niepopełnić najstraszliwszéj w oczach rządu zbrodni, włościanie tak zagadnięci, odpowiadali, że kochają cara — a wtedy zapisywano ich do ksiąg ludności prawosławnéj, oświadczając im, że nikt wbrew woli cara iść nie może, a car chce, aby byli prawosławnymi. — Takim sposobem całe wsie zaliczono do prawosławnych, co ze szczególną radością podnosił petersburski „Gołos,“ „Wileński Wiestnik“ i „Kijewlanin.“

Największymi szerzycielami prawosławia byli nihiliści; nienawidzili cara i popa, plwali na prawosławie, a gdzie o wiarę naszą i język chodziło, tam w gorliwości przewyższali Katkowa.

Najwięcéj ucierpiały te powiaty na Litwie i Wołyniu, w których całe wsie i tak zwane *okolice* zamieszkiwała szlachta zagonowa, od wieków katolicka i od kilkuset lat tam osiadła. Nie było tam ani jednéj wsi, z którejby przynajmniéj kilku rodzin w Sybir nie popędzono. W jednéj tylko gubernii grodzieńskiéj 9 takich wsi całkiém wyludniono, a z jednéj wsi Jaworówki wysłano 73 rodzin, z których 58 nosiło nazwisko rodowe Jaworowskich. Z tych rodzin 20 dzieci przy piersi w więzieniu w Białymstoku zmarło, w drodze zaś z Białegostoku do Wilna zmarło z nędzy 8 osób.

W gubernii mińskiéj tego roku 40 wsi padło ofiarą tego prześladowania, osobliwie w powiatach borysowskim i pińskim. Z tego ostatniego samych Grocholskich 32 rodziny a Swiętorzeckich 29 rodzin wywieziono. Ale tego było jeszcze mało; w pierwszych dniach czerwca 1868 „Gołos“ odstępcy Krajewskiego i „Mosk. Wiedom.“ Katkowa natarły na rząd, aby na nawróceniu 10,000 chłopów na Białorusi nie poprzestał, że raz koniec ze szlachtą polską i jéj wiarą zrobić trzeba. Skutek tego wezwania był piorunujący; od 1 lipca do 31 grudnia 1868 zamknięto w 6 guberniach litewskich 60 kościołów. Między niemi kościół w Citowianach na Żmujdzi, za ocalenie którego mieszczanie i włościanie okoliczni 20,000 rubli jenerałowi Potapowowi na stół kładli, — nic to nie pomogło, choć ani jednego prawosławnego wówczas tam nie było. Parafianie przez 6 tygodni dniem i nocą w kościele straż trzymali, zmożeni uledz musieli. Liczba ich do 4 tysięcy dochodziła. Jak błahemi powodami pozorowano zamykanie naszych kościołów na Litwie, dowodzi zabranie kościoła w Chorzewie pod Wilnem w czerwcu 1868. Oto z sąsiedniéj wsi szła procesya prawosławna z obrazem, który miano umieścić w cerkwi prawosławnéj chorzewskiéj. Obraz zakupiono na pamiątkę ocalenia Aleksandra II w zamachu Berezowskiego. Z tego powodu paroch miejscowy posłał nakaz proboszczowi chorzewskiemu katolickiemu, aby służba kościelna za zbliżeniem się pochodu dzwoniła. Proboszcz nasz, rzecz prosta, nakazu (!!) nie usłuchał i dzwonnicę zamknąć kazał. Za to w parę tygodni został z parafii usunięty — bez możności zajęcia innéj. Następca jego wcale lepszym dla popa się nie okazał, — widząc zaś, że *„ludność jego parafii oburzona za postępek jego poprzednika, przechodzi na prawosławie*, jak zapewniał „Wil. Wiestnik,“ a raczéj widząc chwiejność w wierze, przemówił do parafian, by wiary swéj nie porzucali. Za to, ku wielkiéj radości „Russk. Inwalida“ został wysłany, a kościół *„dla braku parafian“* zamknięty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiam słów parę do szanownego zgromadzenia.

Nie podobna nam zataić, że obecna chwila jest brzemienną w wielkie niebezpieczeństwa. Gwałtowna walka zawrzała przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu, przeciwko Kościołowi. Przywódzcy socyalnéj demokracyi wypowiadają wyraźnie: „Najwięcéj winniśmy obawiać się Kościoła.“ Nie powinniśmy atoli ociągać się, prawdziwe zasady chrześciańskie utorują sobie zwolna drogę. Kiedy w roku 1877 hr. Galen pierwszy raz w parlamencie rozwinął program centrum, nie znalazł on wcale posłuchu. Niemieccy katolicy byliby mogli wówczas zwątpić, lecz oni ufali i walczyli i w tym roku mieli szczęście, iż doczekali się przyjęcia swego programu przez cesarza.

De Bonald powiada w któremś miejscu: *les catholiques sont de tous les temps*, katolicyzm przetrwa wszystkie wieki; Kościół będzie po wszystkie czasy Wybawicielem społeczeństwa.

M. P.! Wkraczam na śliskie pole. Mam bowiem zamiar mówić o ustawodawstwie ochronnem dla robotnika. Niemieccy katolicy powiedzieli sobie: „Robotnika należy chronić za pomocą ustaw prawnych ze strony świeckiéj władzy.“ Pytano się: „Dla czego nie wyłącznie ze strony Kościoła?“ M. P.! Gdyby Kościół posiadał jeszcze całą potęgę władzy, jaką dzierżył w dawniejszych czasach, wtenczas nie potrzebowalibyśmy pomocy ze strony ustaw państwowych. Czasy te atoli minęły od dawna, rewolucya francuzka zniosła dawny porządek społeczny. Kościół wobec nowo-stworzonych stosunków jest związany, skrępowany, pozbawiony zewnętrznych swych środków pomocniczych. Jakże może ten Kościół, ograbiony z swéj zewnętrznéj potęgi odwrócić grożące niebezpieczeństwo sam? (Oklaski). Być może, iż zdobędzie większą siłę za sto lat; lecz czyż mamy czekać, mamyż przypatrywać się temu, jak giną dusze? (Oklaski). Kościół zniósł niewolnictwo, lecz nie w kilku latach. On pokona także socyalną demokracyą, lecz to nie uda się w krótkim czasie.

M. P.! Są dwie boskie władze: duchowna i świecka. Cesarz otrzymał swą władzę od Boga, cesarz powinien dopomódz (Żywe oklaski). Montalembert powiada, że Kościół w czasach burzliwych często był rozbitkiem, pozbawionym wszystkich żagli; żaden wiatr pomyślny nie powstał, by go prowadzić do przystani. M. P.! Oby prądy Boże wzdęły jego żaglami! (Oklaski).

Powiadają nam, że robotnik utrudnia położenie. Idźcie do robotnika, odszukajcie go, nauczcie go czegoś lepszego a kwestya socyalna będzie rozwiązana. Lecz kiedy robotnik ma czas mię słuchać? Mówią mi: Idź do matki! Lecz gdzie znajdę matkę? Czyż ona w domu przy swych dzieciach? Ona we fabryce! Mówią mi: Odwiedź dziecko! mów mu o Dzieciątku Bożém, tym pierwowzorze dzieci. Powiedziano, że dusza dziecka jest piękna, że piękniejsza od jakiéj katedry. To prawda! dziecko bowiem jest przybytkiem Boga. (Ogólne poruszenie). Lecz gdzież dziecko? Przemysł mi je odebrał i w 10 już może roku życia przykuł je do maszyny. Zachodziły już przypadki, nie wiem, czy to było w tym kraju, że dziecko stało 16 godzin przy maszynie. (Poruszenie). A ja mam i powinienem uczyć to dziecko!

M. P.! To wszystko rozważyli niemieccy katolicy i dla tego w słusznéj sprawie szukali pomocy państwa. (Oklaski). Kościół z tego powodu nie potrzebuje zaiste pozostać bezczynnym i nie pozostawał nim w Niemczech nigdy. Nasi kapłani pojęli swoje zadanie. Wychowywani oni byli do walki, cierpieli i pracowali w sprawie Kościoła. W mojéj dyecezyi przechodziło 250 kapłanów najcięższe kary. Mogę o tém mówić, chwalić i podziwiać ich, gdyż nie byłem jeszcze ich Biskupem w czasie walki kulturnéj; nie cierpiałem razem z nimi. Ale ci kapłani szli do więzienia na 4, 6, 8 miesięcy, rok, dwa lata i dłużéj! (Poruszenie). Zatrzymano im pensye, cierpieli oni i znosili niedostatek! (Oklaski). Dla tego jednakże ma kapłan wpływ na lud.

M. P.! Ustawodawstwo nasze uczyniło już wiele w sprawie ochrony robotnika. Dalsze kroki ustawodawcze są już w pogotowiu. Dojdziemy do pewnego uregulowania odpoczynku niedzielnego, zajęcia małoletnich i kobiet, uzyskamy rozporządzenia ochronne przeciwko niebezpieczeństwom grożącym życiu, zdrowiu i moralności, dla uregulowania stósunków urzędników fabrycznych, werkmistrzów, czeladników i robotników fabrycznych. Mamy kasy dla zabezpieczeń od przypadków i kasy chorych.

M. P.! Dzisiaj rano, przyznaję, nie byliśmy na posiedzeniu wydziału zgodnego zdania w sprawie kwestyi niniejszych. Może za lat kilka pomówimy o tych kwestyach raz jeszcze i zgodzimy się — jeśli nie będzie zapóźno!

M. P.! Mówią, że jeżeli państwo ma być ojcem społeczeństwa, wtenczas koniec z miłością bliźniego! Czy to słuszna? M. P. dla miłości pozostaje jeszcze bardzo szerokie pole do działania. Pozostaje wielkie jeszcze pole do ofiar dla dobra ludu. Spojrzyjcie na naszych kapłanów! Pomogli oni ludowi w dziedzinie czysto materyalnéj. Zakładali banki, banki ludowe i rólnicze. Jeżeli ktoś powie, że tego rodzaju rzeczy nie wchodzą w zakres kapłanów, na to mu odpowiem: kapłan dopomaga biednemu wszędzie, gdyż w biednym widzi Chrystusa cierpiącego! (Brawo!)

M. P.! Mamy związek „Arbeiterwohl.“ Związek ten zdziałał już wiele dobrego. Uczy on rodzinę; mówiłem już o tém przetém, że ułożono zupełną książkę gospodarczą dla robotnic, która się się rozeszła w przeszło 500,000 egzemplarzy. Mamy stowarzyszenie czeladnicze, które wiele dobrego czyni między robotnikami. Przy naszéj organizacyi i przy środkach, jakie mamy do rozporządzenia, nie obawiamy się, aby socyalizm dokazał czegośkolwiek w katolickich prowincyach.

M. P.! Mówią, że należy najprzód szukać duszy robotnika. Niezawodnie należy jéj szukać, jéj zbawienie jest naszém najwyższém zadaniem. Ale M. P.! pozwólcie mi dwie godziny troszczyć się o jego dobrobyt doczesny, a w trzeciéj godzinię postaram się o zdobycie jego duszy. (Żywe oklaski.)

M. P.! Powiedziałem, że dla miłości pozostaje szerokie pole, gdy się zadosyćuczyniło obowiązkom sprawiedliwości. Znam pewnego pracodawcę, którego Bóg doświadczył cierpieniem. Umarło jedno z jego dzieci. Wtenczas szlachetny ów mąż odezwał się do swéj żony: „Co sądzisz o tém, mam zamiar uczynić robotników spadkobiercami zmarłego dziecka naszego, rodzeństwo jego ma przecież dosyć.“

Zacna kobieta odpowiedziała na to: „Drogi mężu, dzielę myśl twoję! (Brawo.) M. P. I dla pracodawcy zostaje szerokie pole dla miłości!

M. P.! W wielu przypadkach nie kwestya zarobku, lecz surowość chlebodawców wywołała strejki! (Wielka prawda!) Chrystus uczył nas miłości braterskiéj, chlebodawca powinien także w robotniku uznawać swego brata w Chrystusie i obchodzić się z nim odpowiednio do tego. M. P.! wiadomo, że wieczorem dnia, w którym Mirabeau przemawiał za zniesieniem szlachectwa, powiedział do swego kamerdynera: „Tobie jednak nie radzę mówić do mnie inaczéj, jak: panie hrabio!“ (Wesołość). Pan powinien z miłością zniżać się do robotnika, dawać mu dowody, że go kocha. (Brawo!)

M. P.! Znakomity socyalny polityk pewien powiedział: Nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że zbliżamy się do katastrofy, do któréj rewolucya francuzka w takim stoi stósunku, jak rakieta do olbrzymiego pożaru. Byłoby to prawdą, gdyby nie istniał Kościół. Ten atoli woła: Miłość, miłość nas ocali! Wylewajcie balsam miłości do spienionych fal życia społecznego a społeczeństwo będzie uratowane! (Huczne i bardzo przeciągłe oklaski).

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 13 września.

(Cesarz w Debreczynie. — Demonstracya słowiańska? — Pomnik Liebenberga).

(∞) Cesarz dziś rano przybył do Debreczyna, gdzie tak samo jak w Wielkim Waradynie, był witany hucznemi okrzykami tłumów z miasta i okolicy. Na przemowę nadżupana br. Degenfelda, szwagra byłego prezesa gabinetu Tiszy, cesarz i król odpowiedział, że cieszy się, iż ludność tamtejsza patryotyzm (madziarski) łączy z wiernością i przywiązaniem do tronu. W roku 1849 Debreczyn był rezydencyą dyktatora Kossutha i tam sejm dynastyą habsburską strącił z tronu. „Tempora mutantur!“ Powstanie węgierskie roku 1848 nie byłoby wybuchło, gdyby kamaryla niemiecka w spisku z Jelanczycem nie była uczyniła zamachu na zaprzysiężone prawa korony węgierskiéj. A pomoc rosyjska, na którą panslawiści austryaccy przy każdéj sposobności powołują się, nie oszczędziła Austryi konieczności uczynienia Węgrom w roku 1867 tych ustępstw, które, uczynione uczciwie w roku 1848, byłyby z pewnością zapobiegły wojnie węgierskiéj. Trzeba to ciągle przypominać, ponieważ tu wcale jeszcze nie wymarło pokolenie tych niemieckich i „słowiańskich“ centralistów, którzy nie nauczywszy się niczego, bardzo chętnie powtórzyliby rok 1848 i 1849. Co do manewrów, rozpoczynają one się dzisiaj i trwać będą do 16 b. m., jeżeli nie przeszkodzi deszcz! Według programu armia północna (korpus 6) z Tokaju maszeruje ku południowi do Debreczyna. Armia południowa (korpus 7) zbiera się około W. Waradyna i tam ściąga posiłki z Siedmiogrodu. Spotkać powinny się dwie armie pomiędzy Debreczynem a W. Waradynem. Prawie wszyscy arcyksiążęta, którzy piastują wyższe stopnie, i wszyscy wojskowi attachés ambasad obcych mocarstw, udali się na te największe w tym roku manewra wojsk austryacko-węgierskich.

Prasa rosyjska, mianowicie ultra-nastajaszcze „Now. Wremia“ ubrdało sobie, że wszyscy Słowianie austryaccy z wielkim zapałem obchodzili 40tą rocznicę wstąpienia ks. *Strossmayera* na biskupią stolicę Diakowaru; ten wrzekomy ogólnosłowiański zapał ogromnie ucieszył „Now. Wremie“ i ponownie obudził w jego skłonnéj do optymizmu redakcyi nadzieję, że przecież sojusz austryacko-niemiecki, którego nie rozsadziła Narwa, rozbije się o opór Słowian austryackich. Na nieszczęście przesłanki, na których „Now. Wremia“ oparło swe sangwinistyczne wnioski, na prawdę wcale nie istnieją. Jubileusz ks. Strossmayera odbył się bardzo skromnie. Ani nawet rada miejska zagrzebska nie mogła mu przesłać adresu, bo chociaż w téj radzie przeważa stronnictwo radykalne, to mniejszość konserwatywna, opuszczając salę obrad, zdekompletowała radę, poczém nie można było uchwalić adresu. W sejmie chorwackim, gdyby teraz obradował, nie znalazłoby się ani tuzina posłów gotowych uchwalić adres dla ks. Strossmayera. Rząd krajowy naturalnie także nie był reprezentowany w Diakowarze, bo jakkolwiek wszyscy szanują godność biskupią ks. Strossmayera, to jednak jego rusofilizm i jego nieustanna opozycya przeciwko rządowi krajowemu i większości sejmowéj odstręcza mu przeważną i wytrawną część Chorwatów. U nas także nie było żadnego zapału. Pewien zapał zaznaczył się jedynie w Czechach, gdzie najradykalniejsze rady miejskie uchwaliły albo adresy dla ks. Strossmayera, albo mianowały go obywatelem honorowym, choć doskonale wiedziały, że nie wolno obcokrajowcowi (a tym jest każdy poddany węgierski) nadawać obywatelstwa honorowego. Gdyby ks. Strossmayer znał dokładniéj Młodoczechów, to może odesłałby nadsyłane mu z téj strony adresy i powinszowania. Bo Młodoczesi zapał dla ks. Strossmayera dla tego tylko tak hałaśliwie zaznaczają, aby 1) protestować przeciwko Biskupom czeskim, którzy nie pragną wprowadzenia liturgii słowiańskiéj; 2) demonstrować przeciwko cesarzowi, który przed 2 laty wypowiedział znane słowa w Belowarze; 3) utwierdzić fikcyą, że słowianizm a rusofilizm są tém samém. En somme, nie udało się urządzić panslawistycznéj demonstracyi na wielką skalę a dzienniki rosyjskie okłamują tylko publiczność swoją, deklamując tak, jak „Nowe Wremia.“

Dziś odbyło się tu odsłonięcie pomnika Andrzeja *Liebenberga*, który był burmistrzem Wiednia w czasie oblężenia r. 1683 i umarł dwa dni przed nadejściem odsieczy pod dowództwem Jana Sobieskiego. Pomnik jego, alegoryczna dziewica Wiktoryi, spoczywająca na słupie, u dołu którego leży lew, stanął na tém samém miejscu, gdzie w ostatnich dniach oblężenia toczyła się najzaciętsza walka pomiędzy mieszczanami a Turkami, przed tak zwaną Loewel-bastei, naprzeciwko nowego uniwersytetu i ratusza. Z powodu manewrów żaden członek dynastyi nie był obecny przy odsłonięciu pomnika; obecni byli niektórzy ministrowie, książę Stahremberg, podupadłe potomstwo Liebenberga, rada miejska, cechy i t. d. W mowach swych prezes komitetu Seitenberger i burmistrz dr. Prix umieli — nie wymienić Sobieskiego. Podobnéj sztuki w dzisiejszym numerze dokazał „Vaterland.“ Dowodzi bowiem, że pomniki należą się jeszcze Ojcu św. Innocentemu (który istotnie wielce się przyczynił do oswobodzenia Wiednia), cesarzowi Leopoldowi I, który wtedy bardzo małe położył zasługi, Karolowi Lotaryńskiemu („którego Sobieski pozbawił tronu polskiego!!!“), Stahrembergowi, O. Marco Awiano, — tylko właściwemu oswobodzicielowi, zdaniem „Vaterlandu“, nie należy się pomnik!

ZIEMIE POLSKIE.

* *Wilno.* J. E. ks. Audziewicz, Biskup wileński, jak donosi „Przegląd Katolicki,“ po kilkutygodniowéj ciężkiéj niemocy o tyle odzyskał zdrowie, że pełni już swoje obowiązki.

NIEMCY.

Berlin, 14 września. Wczoraj rano wyjechała para cesarska na ćwiczenia manewrowe do Leszna Niemieckiego. Ćwiczenia te ukończyły się zaraz po godzinie 2, poczem nastąpiła po krytyce cesarskiéj defilada wojska. Cesarzowa powróciła do Wrocławia, cesarz zaś wstąpił do księcia na Podgórzu na śniadanie i pojechał potem do Wrocławia napowrót. O godzinie 6 wieczorem odbył się obiad cesarski dla najwyższych władz prowincyonalnych Ślązka. Cesarz wzniósł toast, zaznaczając w nim przedewszystkiem z uznaniem to, że w chwalebném współzawodnictwie postępuje tam Kościół i świeccy ręka w rękę, aby podnieść dobrobyt niższych klas i utrzymać porządek w życiu prowincyi. Mężowie, jak książę pszczyński i ks. Biskup wrocławski świecą dobrym przykładem i przykład ten nie został bez wpływu. Cesarz wyraził dwom tym dostojnikom królewską swą podziękę, łącząc do tego przekonanie, że jeżeli Ślązk wytrwa na téj dobréj drodze, to powiedzie się cesarzowi w całym kraju przywrócić szacunek dla Kościoła, dla prawa i bezwarunkowe posłuszeństwo dla korony i jéj dzierżycieli. — Dzisiaj rano udała się para cesarska na nabożeństwo polowe do Nimkau a ztamtąd do Kamieńca w odwiedziny do książąt Albrechtów. Po śniadaniu nastąpiła przejażdżka w parku i okolicy, poczém dostojni goście zwiedzili nowo wybudowany przez ks. Albrechta kościół ewangielicki.

— *Do berlińskiego* „Tageblattu“ telegrafuje budapeszteński jego korespondent, że Abranyi ogłosił długą polemikę przeciwko hr, Wilhelmowi Bismarckowi, któremu zarzuca, iż wyzyskał fakt, że on (Abranyi) wypuścił z ręki polecające pismo Wilhelma Bismarcka. Ogłoszenie tego pisma miało już nastąpić 26 lipca bez zaprzeczenia ze strony hr. Bismarcka. Oświadczenie Abranyiego zawiera daléj obelgami p. Marcziana, któremu hrabia W. Bismarck listownie był oświadczył, że nigdy Abranyiemu żadnego pisma polecającego nie wystawiał.

— *„Kolońska Gazeta“* podaje następujący telegram z Berlina: „Obsadzenie strasburskiéj stolicy Biskupiéj nie nastąpi pewnie jeszcze tak prędko. Potwierdza się wiadomość, że odnośne zasady prawne stawiają załatwieniu sprawy téj niemałe trudności. Materyalne układy w téj sprawie między rządem a Watykanem jeszcze nie nastąpiły.

— *W Hamburgu* toczyły się w piątek obrady zjazdu niemieckich adwokatów. Kasa pomocnicza niemieckich adwokatów wykazuje kapitał 207,621 marek, zapomóg wypłacono 33,453 m.

— *Dziesiąty* kongres starokatolików zagaił w Kolonii prof. Schulte z Bonn w ubiegły piątek. Na zebraniu sobotniém delegatów uchwalono rezolucyą, zwracającą się przeciwko rozporządzeniu bawarskiego rządu z 15 marca b. b., wedle którego wszyscy bawarscy starokatolicy nie mają być uważani za członków rzymsko katolickiego Kościoła. Rezolucya ta żąda od bawarskiego rządu udzielenia starokatolikom prawa publicznego stowarzyszenia kościelnego a tém samém równouprawnienia z rzymskimi katolikami.

— *Komisarz rzeszy* Wissmann przybył do Berlina wraz z swym adjutantem dr. Bumillerem. Baron Gravenreuth bawi obecnie także w Berlinie.

— *„Berl. Tagebl.“* donosi, że rząd bawarski oświadczył, iż „biskupów“ starokatolickich uważać będzie odtąd za osoby prywatne.

SZWAJCARYA.

* *Berno,* 13 września. Rada związkowa uznała zażalenie obywateli liberalnych kantonu tesyńskiego przeciwko odroczeniu głosowania w sprawie rewizyi konstytucyi, za uzasadnione i poleciła pułkownikowi Kuenzli, aby sprawdziwszy poprzednio, czy podanie o rewizyą posiada potrzebną ilość podpisów, zarządził głosowanie powszechne jak najrychléj. — Rada związkowa zamianowała sędziami śledczymi w sprawie zatargu Portugalii z Anglią o koléj nad zatoką Delagoa, następujących prawników: prof. Blaesi z Lozanny, Heuslera z Bazylei i Soldana z Lozanny.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 15 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. dr. Koppowi Księcin-Biskupowi we Wrocławiu order orła czerwonego drugiéj klasy z gwiazdą.

* ***Na bankiet*** jutrzejszy w Lignicy otrzymał także zaproszenie p. Łącki z Posadowa, ponieważ jest atoli obłożnie chorym, przeto zaszczytnych zaproszeń tych przyjąć nie mógł.

* **W Ciosańcu**, dekanacie wschowskim, odbędzie się misya od 20—24 b. m., na którą przybędzie Najprzew. ks. Biskup-Administrator d. Likowski dnia 23 tegoż miesiąca.

* **Z Izby karnéj.** W sobotę stawał przed kratkami tutejszéj Izby karnéj nauczyciel Mikołaj Guliński z Podstolic, oskarżony o rozmyślne poranienie podczas wykonywania zawodu swego jako nauczyciel. Do szkoły w Podstolicach uczęszcza 13-letnia Salomea Krotofilówna z Olędrów Chocickich; dnia 14 grudnia r. z. nie mogła rozwiązać jakiegoś zadania rachunkowego (naturalnie po niemiecku), co ostatecznie tak zniecierpliwiło nauczyciela, że uderzył ją kilkanaście razy trzcinką i niejednokrotnie tak dotkliwie, że miała pręgi, a nawet krew z głowy popłynęła. Lekarz, do którego się Krotofile z córką swą udali, skonstatował nabrzmiałe pręgi oraz za lewem uchem długie na 2 ctm. pęknięcie skóry. Oskarżony przyznaje się do karania w rzeczonym dniu dziewczęcia trzciną, przeczy atoli, jakoby przez to przekroczył przysługujące mu prawo karania. Sąd był innego zdania i skazał go na 10 marek kary. Prokurator wnosił o 50 mark. — Zaiste brak niejednokrotnie nauczycielowi cierpliwości, gdy chcąc dziecko czegoś nauczyć, nie może tego uczynić w ojczystym dziecka języku!

* **Ze względu** na liczne życzenia kursować będą od tumu aż do Starego Rynku wagony kolei konnéj, jednakowoż bez gwarancyi, że nastąpi zawsze prawidłowe połączenie z wagonami kursującemi od Hotelu Rzymskiego na dworzec i odwrotnie. Przez ulicę Nową trzeba przejść pieszo.

* **W piątek** przed południem sprzedawano w oberzy wrocławskiéj przed bramą Berlińską nr. 5 mięso z 32 zabitych wieprzy, sprowadzone tu ze Ślązka. Płacono za funt w przecięciu po 58 fen. nie licząc w to jednakowoż akcyzy.

* **Polowanie** na zające rozpoczęte z dniem dzisiejszym tak w obwodzie rejencyi poznańskiéj jak i bydgoskiéj.

* **Szczęśliwy.** „Kuryer Warszawski“ donosi, że p. W., syn znanego przed kilku laty kupca warszawskiego, straciwszy fortunę, z resztą, w sumie 5000 rubli, wyjechał do Monaco. Tam przez trzy tygodnie grał z różnem szczęściem w ruletę i „trente et quarante“, nakoniec wygrał 200,000 franków. Z sumą tą p. W. powrócił do kraju i postanowił podobno nie próbować już na przyszłość szczęścia w grze. — Oby tylko wytrwał w zamiarze!

* **Galówki.** W Królestwie w t. zw. „galówki“ „wolno“ obywatelom przyozdabiać domy flagami i je iluminować, zaś redakcyom dzienników warszawskich „wolno“ nie wydawać swych czasopism. Czego jednak w dniu takim „nie wolno“, dowiadujemy się z następującéj notatki, ogłoszonéj w jednym z dzienników warszawskich ze środy: „W czwartek, z powodu święta galowego, grzebanie ciał na cmentarzach wszystkich wyznań nie będzie się odbywało. Kasa pokładnego w magistracie będzie czynna tylko od godziny 10—12 w południe!“

* **Mikroby.** Co to będzie? Trzeba będzie przestać jeść, przynajmniéj... ser. Badania wykazały, że w jednym gramie świeżego sera ementalskiego znajduje się 90,000 do 140,000 mikrobów. Im starszy ser, tém więcéj w nim żyjątek. W serze, mającym dni 71, znajduje się na gram 800,000 bacylów. W serze miękkim 25-dniowym wykryto 1,200,000, a w 45-dniowym 2,000,000 mikrobów na gram. Zatém w 360-ciu gramach sera może być więcéj żyjątek, jak ludzi na całéj kuli ziemskiéj. Szczęściem, że nie wszystkie bacylusy te należą do rodzaju ludożerczych, bo funt sera wystarczyłby niechybnie na zmarnowanie całéj ludzkości. Zalecałoby się jednak przy deserach stawiać mikroskop i wykaz statystyczny, ile procentu mikrobów każdy rodzaj sera wykazuje.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 16go września śś. Kornela i Cypryana.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 36. Zachód o godzinie 6 minut 13.

Ostatnie telegramy.

Straubing, 15 września. Wczoraj rozpoczął się tu pierwszy wiec walny katolików bawarskich. Przewodniczącym obrano hr. Konrada Preysinga. Tenże odczytał na wstępie telegram, w którym książę rejent dziękuje zebranym za wyrażone mu wiernopoddańcze uczucia.

Echa z wód.

Piszą nam z Offenbachu nad Menem: Dom kuracyjny i nowe zakłady naszego źródła Cesarza Fryderyka zostały w tych dniach otwarte odpowiednią uroczystością. Podczas bankietu, w którym wzięło udział przeszło 200 gości, wzniósł nadburmistrz p. Brink z Offenbachu toast na pomyślność źródła cesarza Fryderyka, a redaktor p. Stein z Frankfurtu poświęcił pamięci zmarłego cesarza rzewne wspomnienie. Podczas następującéj uroczystości w ogrodzie, koncertowały trzy orkiestry, a dwa Towarzystwa śpiewackie przyczyniły się swemi produkcyami w wysokim stopniu do uświetnienia uroczystości. Wysyłka téj tak skutecznéj wody tego źródła dosięgła i w tym roku nadzwyczajnych rozmiarów, oraz cieszy się coraz większem uznaniem w kołach lekarskich.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani hr. Kwilecka z Dobrojewa, Grochowski z Miłosławia, Koczorowski z Hanoweru, Petrykowski i Kurzawski z Kalisza, Ulkowski z Walicewa, Kintzler z Koronowa, Adamski z Opola, Heickerodt z Magdeburga, Clavier z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 13 września 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	12
Pszenica osłab.		
na wrzesień-październik	190 —	190 50
na kwiecień-maj	191 50	192 75
Żyto osłab.		
na wrzesień-październik	173 —	173 50
na kwiecień-maj	164 —	163 50
Olej rzep. słabiéj.		
na wrzesień-październik	64 50	64 80
na kwiecień-maj	59 —	59 30
Okowita słabiéj.		
eksportowa	41 60	42 20
na wrzesień	41 10	41 40
na wrzesień-październik	40 90	41 30
na październik-listopad	38 30	38 60
na listopad-grudzień	37 30	37 60
spożywcza	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	140 50	140 —
Wyp.-żyta wsp.	600	200
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	80,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	12	13
Consol. 4%	106 60	106 75
Consol. 3½%	99 80	99 75
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 —	98 10
Poznańskie listy rentowe	103 20	103 20
Austryackie banknoty	181 —	181 50
Austryacka renta srebrna	80 —	80 10
Rosyjskie banknoty	260 75	263 60
Rosyjskie listy zastawne	102 75	102 80
Polskie 5% listy zastawne	75 4	76 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	71 80	72 25
Węgierska 4% renta złota	91 20	91 25
Węgierska 5% renta papier.	89 40	89 60
Austryackie kredytowe akcye	175 40	175 10
Austryackie francuskie koleje	114 50	113 25
Lombardy	68 40	69 50

Usposobienie: stałe.

Do dzisiajszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny

Ilustrowany katalog zakładu nakładowego

Leona Woerla

w Wyrcburgu i w Wiedniu. (409)

Walne zebranie

pp. akcyonaryuszy niżéj podpisanego Banku za rok 1889/90 odbędzie się **dnia 30 września rb. o godzinie 12 w południe w Poznaniu w hotelu francuzkim.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Załatwienie czynności § 29 N. 1—3 statutami objętych.
2. Wybór nowéj Rady nadzorczéj.

Poznań, dnia 15 września 1890. (430)

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.
Rada Nadzorcza.
Dr. Zygmunt Szułdrzyński,
przewodniczący.

Panu Doktorowi Bojanowskiemu

składam niniejszem publiczne podziękowanie za troskliwe pielęgnowanie i wyleczenie mnie z długoletnich cierpień. (428)

Kościan, w wrześniu 1890.

Tadeusz Ankiewicz.

Ojciec Daniel

Sorûr Pharîm Dèn
czyli życiorys
Księdza Murzyna.

Cena za egzemplarz **10 fen.**, z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy z przesyłką 4,00 mrk., 100 egzempl. z przesyłką 6,50 mrk.

Do każdéj książeczki dołącza się

bezpłatnie obrazek Księdza Murzyna

na białym papierze w wielkiéj ósemce. Ktoby zaś chciał nabyć sam tylko obrazek płaci **5 fen.** za sztukę.

Cena za **obrazek na kartonowym papierze** 15 fen., z przesyłką 20 fen., 50 obrazków 6 mk., 100 obrazków 10 mk.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Śty Marcin nr. 16.

Część dochodu przeznaczona na wyswobodzenie z niewoli i nawrócenie nieszczęśliwych mieszkańców skwarnéj Afryki.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierżawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

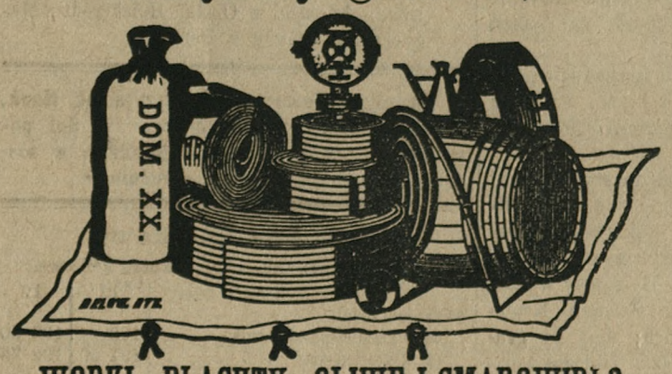

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (165)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu
oraz (202)
sole i ługi do kąpieli
poleca

R. Barcikowski.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (105)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein
w Poznaniu, św. Marcin nr. 62.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, biréty,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie,
Tran szwedzki i łój,
Petroleum amerykańskie,
Sól bydlęcą i kuchenną,
Jałowiec,
Kuchy lniane i rzepiowe,
Kamyszek do pszenicy,
Carbolineum Avenarius,

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.
skład drogeryjny,
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

---

73 **Jedyny polski skład bławatny** 73

na prowincyą. wysyłający.

Na sezon jesienno-zimowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materye meblowe, Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,

Kołdry watowane
Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele

Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)

73 podróżującym 73

Siegel'a „Śmierć nagniotkom" (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I, H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

W. A. Kasprowicz

Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów

ma handel swój znacznie powiększony tylko

przy ul. Fryderykowskiéj
Nr. 5, (143)
naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

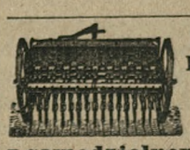

Najnowsze patentowane drylowniki
z samodzielnem regulowaniem pudełka z siewem

Siewniki szerokorzutne systemu toruńskiego i patentu Bermanna.
Potrząsacze do sztucznych nawozów patentu Schloera i Hampla.
Młockarnie, lokomobile i maneże. (302)
Tryery, młynki i wialnie.

Oryginalne uniwersalne

pługi stalowe

od Rud. Sacka na kółkach z samodzielnem prowadzeniem

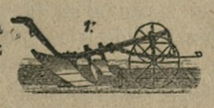

Pługi dwuskibowe najwypróbowańszéj konstrukcyi, z których sprzedano przeszło 300 sztuk.
Pługi trzy i czteroskibowe.
Spulchniacze i zgłębiacze, obsypywacze i wypielacze.
Walce gładkie, pierścieniowe, kolczyste i systemu Cambridge.

Inne narzędzia rólnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser,

Poznan, M. Rycerska ul. ur. 4.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a
Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Pensyonat.

Powiększając od św. Michała rb. pomieszkanie, mogę jeszcze przyjąć **kilku uczniow** tutejszych wyższych zakładów naukowych na **stół i stancyą** pod przystępnemi warunkami. Staraniem mojem jest aby pensyonarze moi mieli ścisły dozór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocye. Zarazem **udzielam lekcyi prywatnych** w domu i poza domem, oraz **przysposabiam do gimnazyów.** Celem ograniczenia liczby pensyonarzy odpowiednio do nowego mieszkania proszę o **wczesne zgłoszenia.**

T. Woliński,
b. nauczyciel gimnazyalny.
Wielkie Garbary 55, I p. tuż obok gimnazyum. (315)

Płaszcze
nieprzemakalne
męzkie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca (157)

W. A. Kasprowicz
Fryderykowska ul. 5
Poznań.

Osoby przyjeżdżające do **Poznania** na krótki lub dłuższy pobyt, znajdą wygodne

pomieszkanie
stół i usługę
przy **ulicy Młyńskiéj nr. 1, I p.**
(283) **Brodnicka.**

W **Rosengrundzie pod Koronowem** jest tanio na sprzedaż na rozebranie (429)

1 dom mieszkalny dla urzędnika (pruski mur),
1 dom mieszkalny dla robotników,
kilka wielkich szop z drzewa pod tekturą i około 5 kilometrów szyn (Profil 60 mm.)

Bliższych szczegółów udzieli **Selig Salomon w Berlinie,** Hallesches Ufer nr. 16.

Przewielebnemu Duchowieństwu i W. Państwu miasta Poznania jako też i na prowincyi polecam się jako

kuchmistrz

i przyjmuję wszelkie zamówienia. Rekomendacye pierwszorzędnych domów. (424)

W. Mizerski,
Rycerska ulica nr. 36, I.

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoję skórę!

Napisał
Ks. Dr. A. Kantecki.

Drugie poprawne wydanie.

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889.

Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednać sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiéj.

Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownéj Publiczności.

Cena egz. 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 egz. z przesyłką 4 marki, 100 egz. z przesyłką 6,50.

Tę samą broszurkę nabyć można w języku niemieckim

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

DO AMERYKI.

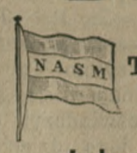

Niderlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym
między
ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM
AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe.

Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco. Bliższych wiadomości udziela (234)

Zarząd w Rotterdamie.

Konserwatoryum muzyczne

i seminaryum
w Berlinie W. Poczdamska ulica nr. 31a.
Dyrektor Profesor **Ksawery Szarwenka**
król. ces. nadworny pianista.

Zimowy sezon rozpoczyna się **1 października.** Zamówienia nowych uczni i uczennic przyjmują się listownie lub osobiście codzień od 4—5 po południu, z wyjątkiem dni świątecznych. Prospekta udziela się bezpłatnie i tak samo można je nabyć w każdym składzie nut i w konserwatoryum. (366)

Dyrektor
Profesor Ksawery Szarwenka.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla",
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,
Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Agence Internationale
Mme Sikorska
Cracovie, Rynek 7.
Recommande une française élevée à l'Hôtel Lambert — musicienne aux appoint. de 900 Marks; (397) une Suissesse parlant couramment l'allemand aux appoint. de 500 M.

Kipra

poszukuje **hurtowny skład win węgierskich.** Bliższéj wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub S. S. 415.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Zaprowadzona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

ORGANISTA

kawaler, mogący także objąć miejsce żonatego, poszukuje posady od 1-go października r b. zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub Ż. Ż. 412.

Od 1-go października r. b. wakuje miejsce (425)

ucznia

w mojéj aptece.
W. Stęczniewski,
aptekarz w Kostrzynie.

Gospodyni
umiejąca dobrze gotować, prać i prasować, znająca się na gospodarstwie, posiadająca świadectwa chlubne, szuka za skromnem wynagrodzeniem umieszczenia. Łaskawą ofertę proszę do pani **Zybert,** ul. Teatralna nr. 5 w Poznaniu. (427)

Organista

b. nauczyciel poszukuje miejsca zaraz lub od 1 paździer Oferty **poste rest. K. E. Poznań.**

Pensyonat Urszulanek

w Liebenthal,

w obw. rejenc. Lignickim na Szlązku przyjmuje chętnie każdego czasu zgłoszenia polskish i niemieckich uczennic. Na życzenie wysełа prospekta

(393) *klasztor Urszulanek.*

Ogrodnik

kawaler. w starszym wieku, znający dokładnie swój fach, mogący pełnić obowiązki gospodarza jako i kościelnego, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października r. b. Zgłoszenia przyjmuje Eksped. Kuryera Pozn. pod lit. **H. A. 419.**

Maszynista

egzaminowany, będący w posiadaniu chlubnych świadectw, posiadający kwalifikacye do gospodarstwa, mogący wykonywać wszelkie reperacye nie tylko mniejszych, ale i większych rozmiarów przy maszynach parowych bez obcéj pomocy, poszukuje miejsca przy skromnych wymaganiach. Łask. oferty przyjmie **Eksped. Kuryera** sub **W. K. 414.**

Na 2-go października jest w naszym handlu wolne miejsce dla (426)

ucznia.

Tylko piśmienne zgłoszenia mogą być uwzględnione.

Bracia Andersch.

Sprzedaż tryków
z méj owczarni
czystéj krwi Negretti
zacznie się 15 września.
Hówiec (Nitsche)
pod Czempiniem
dworzec kolei żelaznéj.
(284) **Lehmann.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.